



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: "W imieniu kobiet podziemnych : o twórczości Sylwii Chutnik

Author: Magdalena Bałaga

Citation style: Bałaga Magdalena. (2016). "W imieniu kobiet podziemnych : o twórczości Sylwii Chutnik. W: A. Nęcka, D. Nowacki, J. Pasterska (red.), "Skład osobowy : szkice o prozaikach współczesnych" Cz. 2. (S. 125-142). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

„W imieniu kobiet podziemnych” O twórczości Sylwii Chutnik

Magdalena Bałaga

Sylwia Chutnik jest pisarką, kulturoznawczynią, absolwentką Podyplomowych Studiów nad Społeczną i Kulturową Tożsamością Płci „Gender Studies” ISWS Uniwersytetu Warszawskiego, przewodniczką po Warszawie, prezeską Fundacji MaMa działającej na rzecz poprawy sytuacji matek w Polsce, a także wielokrotnie nagradzaną działaczką społeczną. Została nominowana do tytułu Polki Roku 2007 „Gazety Wyborczej” oraz „Stołka” — nagrody „Gazety Stołecznej”. Otrzymała społecznego Nobla nadawanego przez Międzynarodową Organizację Innowatorów Społecznych Ashoka oraz nagrodę Fundacji Polcul im. Jerzego Bonieckiego. Jest również laureatką konkursu „Dama Warszawy 2007” i „Wawoaktywnych 2008”. Twórczość prozatorska Sylwii Chutnik wiąże się z działalnością feministyczną.

Przedstawioną (dodajmy, że niekompletną) próbę charakterystyki aktywności społecznej Sylwii Chutnik w pewnej mierze można uznać za wprowadzenie do jej twórczości. Należy też zaznaczyć, że choć warszawianka wyrażnie zastrzega, iż „nie chce się egzaltować na pisarkę”¹, a samego „pisarstwa trochę się wstydzi”², to w ciągu siedmiu lat ukazały się kolejno: *Kieszonkowy atlas kobiet*, *Dzidzia*, *Cwaniary*, zbiór felietonów o macierzyństwie (*Mama ma zawsze rację*) oraz dwa opowiadania dla dzieci (*Przygody Vendetty*, *Nieśmiałek*). Chutnik jest również autorką przewodnika po stolicy o bardzo wymownym tytule *Warszawa kobiet*³, a w 2014 roku drukiem ukazał się zbiór jej opowiadań

¹ *Radykalna gospodyni domowa*. Z Sylwią CHUTNIK rozmawia Dominika BUCZAK. „Gazeta Wyborcza” 2008, nr 25, s. 18 (dodatek „Wysokie Obcasy”).

² J. PODGÓRSKA: *Z kwiatem w zębach*. „Polityka” 2011, nr 12, s. 95.

³ W przypadku tej pozycji celniejszym określeniem byłby „esej feministyczny wzbożony środkami literackimi”. E. Szybowicz: *Pisarka i niepisarka. Kilka uwag o rolach Sylwii Chutnik*. „Pogranicza” 2012, nr 2, s. 95.

W krainie czarów. Dodać należy, że pisarka współpracowała też z wieloma portalami internetowymi i czasopismami, między innymi z „Gazetą Stołeczną”, „Polityką” oraz „Gazetą Wyborczą”. Wszystko to sprawia, że zacytowana deklaracja dotycząca amatorskiego charakteru pisarskich wystąpień wcale tak oczywista nie jest. Co więcej, jak zauważa Dariusz Nowacki, „przypadek ten wyraźnie pokazuje, że to kontekst medialno-rynkowy stwarza dziś pisarza. Nawet takiego, który nie chce nim być”⁴.



W 2008 roku nakładem wydawnictwa Korporacja Ha!art ukazała się debiutancka książka Sylwii Chutnik. *Kieszonkowy atlas kobiet* — bo o niej mowa — składa się z jednowątkowych opowieści zawartych w czterech częściach. Ponieważ mowa o tekście, w którego tytule występuje słowo „atlas”, tytuły opowiadań odsyłają do popularnych publikacji edukacyjnych, przedstawiając kolejne postaci: Bazarowy, Łączniczki, Podróbki, Księżniczki. Z tak zaproponowanego zbioru wyodrębnionych przez siebie reprezentantek „gatunku” Chutnik wybiera jedną przedstawicielkę i w ten sposób tworzy jej bardziej szczegółowy portret.

Opowiadania, które zostały zamieszczone w *Kieszonkowym atlasie kobiet*, łączy kilka faktów. Po pierwsze, wszyscy opisani bohaterowie są lokatorami jednej warszawskiej kamienicy przy ulicy Opaczewskiej. Po drugie, każda z postaci — bo wśród nich jest również mężczyzna („paniopan”) — nosi to samo (choć nieco zmodyfikowane) imię Maria (na kartach książki pojawiają się Mańka, Maria, Marian i Marysia). Po trzecie, to postaci z jakiegoś powodu wykluczone. Wszakże, jak pisał w recenzji poświęconej *Kieszonkowemu atlasowi kobiet* Krzysztof Varga:

To jest jedna osoba, choć w różnym wieku, różnej profesji, różnych losów i różnej płci (przynajmniej biologicznej). A jednak ten literacki Światowid — jedna postać o czterech twarzach — ma wspólne ciało, serce, a nade wszystko los. A czy jest to alkoholiczka z bazaru, emerytowana łączniczka, czy zniewieściały cukiernik, jest kwestią fatum, a nie życiowego wyboru⁵.

Wykluczenie, o którym wspomina autor *Tequili*, przejawia się w różnoraki sposób. Mańka Kretańska, bohaterka pierwszego z opowiadań, jest uległą i niezaradną kobietą. Jej bierność powoduje, że trafia na bazar przy ulicy Grójeckiej, a następnie bez szczególnego przekonania wychodzi za mąż za miejscowego chłopaka. Okazuje się ponadto, że dziewczyna jest bezpłodna,

⁴ D. NOWACKI: *Wściekłość, wrzask i za duży temat*. „Gazeta Wyborcza” 2010, nr 39, s. 13.

⁵ K. VARGA: *Leksykon wykluczonych*. „Gazeta Wyborcza” 2008, nr 105, s. 19.

podczas gdy niewierny mąż doczekał się dziecka z sąsiadką Teresą. Mańka zaczyna popadać w obłęd: dokonuje samookaleczeń (by poczuć, że „jednak żyje”), uzależnia się od alkoholu, wydaje jej się, że powija dziecko (a tymczasem jedynie „rodzi strupa”, któremu nadaje imię Anulka). Ta historia w zasadzie ustala perspektywę dalszych opowieści o stopniowym pogrążaniu się w szaleństwie i degeneracji:

Maria wstawiała rano i zaczynała obserwację własnego szaleństwa. Nie wiedziała, co robią wariatki, ale postanowiła być czujna wobec siebie. Być oszalałą kobietą to zupełne dno, to koniec, wysiadka z tramwaju, uciekają z bazaru, nie chcą znać. Dzieci pluą z małych odległości, nad głową latają muchy, okropność. Facet wariat, nawet śmierzący, może być mędrce. Ale głupia baba to wiedźma trzymająca w klatce Jasia [...]. Zakrzywiony nos i żadnej szansy na poukładane życie⁶.

Chutnik, konstruując tę postać, dokonuje przy okazji rewizji mitu stworzonego przez Grzesiuka. Mańka nie jest zatem warszawską *femme fatale*, w której podkochują się miejscowi chuligani i morowe chłopaki. Nie jest też cwaniaczką i charakterną dziewczyną. Nawet własna matka uważa ją za „czupiradło, pijanicę, alkoholickę, szmatę i wariatkę”⁷. Autorka *Cwaniar* tym samym tworzy swoją wersję *herstory*: kobiecej opowieści o wydarzeniach już znanych, lecz opowiedzianych przez mężczyzn⁸. Klasycznym przykładem tego rodzaju świadomości jest również drugi rozdział *Kieszonkowego atlasu kobiet* (zatytułowany *Łączniczki*).

Osiemdziesięcioletnia Żydówka Maria Wachelberska, kiedyś łączniczka w czasie wojny, dziś – schorowana i sfrustrowana emerytka, traktuje życie jak karę. Wciąż nie może pogodzić się z myślą, że przeżyła wojnę, podczas gdy jej matka – ratując córkę przed gwałtem – zginęła. Nieustannie wspomina sytuację z roku 1944, swoje aktualne życie traktując jako nędzną wegetację. Dlatego też nie mogąc dłużej znieść cierpienia, Maria decyduje się na symboliczny gest: schodząc do piwnic kamienicy, jednocześnie izoluje się od świata i wraca do czasów swojej utraconej młodości. Zaznaczmy, że motywy poruszone w tym rozdziale powrócą w twórczości Chutnik jeszcze wielokrotnie, między innymi w kolejnej powieści *Dzidzia*, a także tekstach *Murano* oraz *Anna* (oba opublikowane w tomie *W krainie czarów*).

Kolejne z opowiadań traktuje o Marianie, który „jest panem, ale ma tak wiele cech pani, że jest takim połączeniem, takim dwa w jednym, jak w promocji”⁹. W wolnych chwilach pięknie haftuje sukienki, lecz skrupulatnie ukrywa

⁶ S. CHUTNIK: *Kieszonkowy atlas kobiet*. Warszawa 2013, s. 34.

⁷ Tamże, s. 36.

⁸ Zob. M. BEDNAREK: *Zdrowaś Mario? Łaskiś pełna?*. „Czas Kultury” 2008, nr 4.

⁹ S. CHUTNIK: *Kieszonkowy atlas kobiet...*, s. 120.

swoją pasję. Wrażliwy „Paniopan”, choć uwielbiany przez kobiety i szanowany przez większość mężczyzn w kamienicy, jest również ofiarą — przede wszystkim własnej łatwowości. Tak jak wtedy, gdy pobili go koledzy z wojska; jak wtedy, gdy dał się nabrać nieznajomemu i musiał bronić przed gwałtem. Chutnik w jednym z wywiadów wspomina również, że stworzyła tę postać, by snuć rozważania na temat tego, czym jest kobiecość. Tego typu rozważania należą do „treści, które powieść feministyczna musi zawierać”¹⁰. Co więcej, Chutnik zaznacza, że postać Mariana to szczególnie hołd dla *Lubiewa* Michała Witkowskiego¹¹.

Wszystkie te historie trafnie podsumowuje Iwona Słomak:

Trzy z obecnych w książce legend to skuteczne-łez-wyciskacze, także dzięki zastosowaniu klasycznych chwytów retorycznych. Narracji patronuje figura hiperboli/amplifikacji, nieszczęścia są akumulowane (w *Bazarówkach* zastosowano klasyczną gradację), enumeracje przyprawiają o zawrót głowy, kontrastujące ze sobą rejestry mowy: kolokwialno-wulgarnej, czułościowo-intymnej oraz bezosobowej, poprawnej i zobiektywizowanej¹².

I choć Chutnik często egzageruje, sugerując, że trudno o wygraną we współczesnym świecie, to potrafi też bezkompromisowo napiętnować pełną hipokryzji i taniego sentymentalizmu pozorną wrażliwość¹³. Mimo iż posługuje się nienowym zabiegiem, jakim jest mieszanie rejestrów i naśladowanie (czy wręcz przedrzeźnianie) potocznej mowy, to jednocześnie wypracowuje własny język literacki. Anna Ruman trafnie zauważa:

Stylistycznie Sylwia Chutnik idzie szlakiem przetartym już przez innych młodych autorów. Akcent został przesunięty z poprawności na autentyczność — bohaterowie mówią językiem ulicy. Ten zabieg pomaga oddać klimat warszawskiej Ochoty, a wydarzeniom i bohaterom dodaje wiarygodności. Autorka nie boi się mówić o tym, co wstydlive, niewygodne bądź niemodne¹⁴.

¹⁰ *Radykalna gospodyni domowa...*, s. 16.

¹¹ W wywiadzie przeprowadzonym przez Justynę Sobolewską przeczytać można taką oto wypowiedź autorki *Kieszonkowego atlasu kobiet*: „Ta postać to hołd dla *Lubiewa*. Witkowski spenetrował kategorie płciowości, które się dotąd nie pojawiały w literaturze, bo był albo gej, albo lesbijka. Wrzuciłam więc postać ze środowiska opisanego przez Witkowskiego do mojej kamienicy, dołączyłam historię paniopana do innych historii”. Zob. *Urodziłam się w Warszawie, nie w Polsce*. Z Sylwią CHUTNIK rozmawia Justyna SOBOLEWSKA. www.polityka.pl/tygodnikpolityka/paszporty/284021,1,rozmowa-z-sylwia-chutnik.read (dostęp: 1.03.2015).

¹² I. SŁOMAK: *Rzecz to niestychana*. „FA-art” 2008, nr 2–3, s. 166–167.

¹³ Por. podobne uwagi M. BEDNAREK: *Zdrowaś Mario?...*, s. 35.

¹⁴ A. RUMAN: *Ciemne strony kobiecości*. „Akcent” 2009, nr 3, s. 135.

W *Kieszonkowym atlasie kobiet* znajdziemy również przebogaty zestaw kojarzonych z pisarstwem kobiet motywów. Autorka *Dzidzi* nie kryje się ze swymi inspiracjami: wybór tych perspektyw sprawia, że — jak pisze Iwona Słomak — utwór stanowi „formę krytycznego przewodnika po feministycznych koncepcjach”¹⁵. Wskazanie tekstów, które miały wpływ na kształt powieści, nie stanowi trudności. Chutnik nie ukrywa bowiem swojej (nad)świadomości literackiej, lecz ilustruje opowieści w swej debiutanckiej książce lekturami z feministycznego kanonu. Pojawiają się bardzo wyraźne aluzje do słynnego eseju Jolanty Brach-Czainy (*Szczeliny istnienia*)¹⁶, tekstu o *Matce Gastronomicznej* Sławomiry Walczewskiej¹⁷ czy rozpoznań Judith Butler¹⁸. Ale warszawska autorka ów kanon w pewien sposób rewiduje, próbując połączyć akademicką wiedzę z punkową estetyką i kontrkulturową intuicją. Kontrkulturowe inspiracje są aż nadto widoczne: Sylwia Chutnik korzysta bowiem z wzorca wypracowanego przez trzecią falę feminizmu, przede wszystkim ze stylistyki jednego z ich odłamów, ruchu Riott Grrrl, zorganizowanego wokół punkowej kontrkultury. Niektóre dziewczyny skupione wokół tej inicjatywy udzielały się bardzo aktywnie, redagując undergroundową prasę (ziny), czy też tworząc własne muzyczne zespoły, inne zaledwie potwierdzały swe poparcie dla ruchu. Integrowało je za to społeczne zaangażowanie oraz specyficzny sposób bycia i ubioru, łączące punkową drapieżność i popową słodycz¹⁹.

Dlatego też w tej perspektywie warto rozważyć czwarty z zawartych w książce rozdziałów, którego bohaterką jest Marysia Kozak, jedenastoletnia dziewczynka. Z pozoru grzeczna i urocza odczuwa ogromną potrzebę buntu. Nikt nie podejrzewa, że ta spokojna panienka pod osłoną nocy zmienia się w chuligankę i podpalaczkę. Marysia nie radzi sobie z emocjami, ponieważ zabiegani i sfrustrowani dorośli (rodzice, nauczyciele, sąsiedzi) nie interesują się zbytnio jej osobą. Ma być po prostu grzeczna. Czuje, że nie potrafi się dostosować do wymagań otoczenia, a przy okazji jest pełna sprzeczności — w równym stopniu imponuje jej Matka Boska, co przedstawicielka punkowej subkultury. Należy też zaznaczyć, że dla feminizmu figura małej niegrzecznej dziewczynki jest prawdziwą ikoną i inspiracją, a pisarki po 1989 roku (między innymi Izabela Filipiak w *Absolutnej Amnezji* czy Grażyna Plebanek

¹⁵ I. SŁOMAK: *Rzecz to niesłychana...*, s. 167.

¹⁶ J. BRACH-CZAINA: *Szczeliny istnienia*. Warszawa 1992.

¹⁷ S. WALCZEWSKA: *Dygresja. Matriarchat domowy*. W: TEJŻE: *Damy, rycerze i feministki. Kobiety dyskurs emancypacyjny w Polsce*. Kraków 1999, s. 164–169.

¹⁸ Zob. J. BUTLER: *Uwikłani w płęć. Feminizm i polityka tożsamości*. Przeł. K. KRASUSKA. Warszawa 2008.

¹⁹ Zob. A. MROZIK: *Bombowniczką? Pożegnania z Matką Polką w prozie kobiet po 1989 roku*. W: TEJŻE: *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*. Warszawa 2012, s. 232–233.

w *Dziewczynach z Portofino*) upodobały ją sobie jako alegorię Polski w dobie transformacji²⁰.

Postać Marysi jest niezwykle istotna, ponieważ — jak zauważa Magdalena Bednarek — można ją interpretować jako obiekt oddziaływania procesu zwanego *girling* (*dziewczynkowaniem*²¹). Judith Butler w ten sposób określa nabywanie cech identyfikowanych z kobiecością²². Nie dość tego: Chutnik używa też innego języka, który łatwo zidentyfikować. To bowiem język i estetyka kojarzone ze wspomnianym ruchem Riot Grrrl, czy też szerzej, anarchofeminizmem. Nieprzypadkowo w tekście pojawia się figura tajemniczej sąsiadki — punkówki. Gest to nie bez znaczenia, ponieważ estetyka, jaką proponują anarchofeministki, będzie powracać w kolejnych książkach warszawskiej pisarki, do których przemyczone zostają idee ruchu. Feminizm w tym wydaniu korzysta bowiem z wielu kodów, a jego wyznacznikiem jest zafascynowanie mediami, muzyką i popkulturą. Ten feminizm jest autoironiczny, świadomy możliwości przetwarzania tekstów kulturowych. Pojawia się w nim często figura dziewczynki buntowniczk:

Żeby tak wszyscy zostawili w spokoju te Małe Dziewczynki. Przestali ciągle pytać, czemu są niegrzeczne. Nie protestowali, kiedy nasza córeczka zamiast nauczycielką chce zostać wokalistką garażowej kapeli. I, do jasnej cholery, nie kazali jej się odchudzać²³.

Z perspektywy czasu wyraźnie widać, że debiutancka powieść Chutnik to zapowiedź tego, co znajdziemy w kolejnych jej tekstach. Pewne motywy powrócą jeszcze wielokrotnie i staną się jej znakiem rozpoznawczym. Mowa przede wszystkim o przemocy symbolicznej, choć należałoby wskazać również motyw miasta i miejsc zdefiniowanych przez historię. Sylwia Chutnik zrywa bowiem ze schematem wpisywania kobiet w naturę. Relacja kobieta — biologia została przeto zastąpiona relacją kobieta — miasto. Okaże się, że jest to koncept, do którego autorka *Cwaniar* będzie jeszcze niejednokrotnie wracała.



Dzidzia należy do najbardziej „zaangażowanych” utworów Sylwii Chutnik. Problem w tym, że owo „zaangażowanie” zostało — wedle krytyki — uznane za największy mankament wydanej w 2009 roku powieści. Wska-

²⁰ Zob. między innymi E. KRASKOWSKA: *W Świecie pokwitających dziewcząt*. „Arkusz” 1996, nr 4, s. 10–11; A. MROZIK: *Bombowniczk? Pożegnania z Matką Polką...*, s. 107–241.

²¹ M. BEDNAREK: *Zdrowaś Mario?...*, s. 34.

²² Zob. J. BUTLER: *Bodies That Matter: On the Discursive Limits of „Sex”*. New York 1994.

²³ S. CHUTNIK: *Kieszonkowy atlas kobiet...*, s. 139.

zywano jej schematyczność, niedopracowanie i zbyt nachalny dydaktyzm. Przykładowo Bernadetta Darska pisała, że

już debiutancka książka Sylwii Chutnik, choć obsypana wyróżnieniami, sprawiała wrażenie tekstów dobranych nie tyle według zamysłu fabularnego, ile ideologicznego. I choć feminizm jest mi bliski, muszę z przykrością stwierdzić, że *Kieszonkowy atlas kobiet* przypominał raczej wypisy z idei niż intrygującą literaturę będącą efektem ich przetworzenia [...]. Społeczne zaangażowanie [*Dzidzi* — M.B.] staje się w tym przypadku własną karykaturą — zamiast przekonywać, pokazuje, iż utkane jest ze stereotypów i mocno uproszczonego widzenia świata. W *Dzidzi* nie ma miejsca na żadne niuansy. Jest tylko łopatologiczny przekaz — ten zaś okazuje się nieprzekonujący i nieprzewidywalny. Chutnik z ogromną energią i zapałem podejmuje się rozprawy z bohaterstwem Polaków w trakcie II wojny światowej, z patriotyzmem, z pseudokatolicyzmem, z pielęgnowaniem historii, z biedą, z antysemityzmem, z fanatyzmem i głupotą. Miało być buntowniczo, rewolucyjnie, przekonująco, jest natomiast żałośnie, schematycznie i śmiesznie²⁴.

Darska w swej bardzo krytycznej recenzji podkreśla ideologiczne zacięcie warszawskiej autorki. Stwierdza również, że dla Chutnik „opowiadanie jest tożsame z felietonem interwencyjnym”²⁵. Olsztyńska krytyczka nie była w swoim sądzie odosobniona. Ów zarzut, że wspomnianej powieści bliżej jest do tekstu publicystycznego aniżeli do literatury pięknej, padał nader często. Agnieszka Nęcka przekonywała, że *Dzidzia* „miała być publikacją porażającą, bezkompromisową i w swym wydźwięku niezwykle »mocną«, a okazała się rzeczą niedopracowaną, schematyczną i pretensjonalnie publicystyczną”²⁶. W podobnym tonie wypowiadał się również Dariusz Nowacki, który wprost wskazywał publicystyczność tej prozy:

Nawet życzliwi recenzenci piszący o debiutanckiej powieści Chutnik zwracali uwagę na swoistą łopatologię i czytankowość *Atlasu*. Pisał na tych łamach Krzysztof Varga: „Niestety, Chutnik nie potrafi się często powstrzymać, by złapać czytelnika za rękę i głośno mu powiedzieć, co ma myśleć i jakie wnioski wyciągać z lektury”. Z *Dzidzią* jest tak samo, a nawet gorzej — tylko kawa na ławę²⁷.

Nawet fakt, że pisarka w swojej drugiej książce zrezygnowała z realizmu na rzecz groteski, nie przekonywał krytyków. Inna poetka nie sprawiła

²⁴ B. DARSKA: *Produkcyjniak społecznie zaangażowany*. „Opcje” 2010, nr 1, s. 84.

²⁵ Tamże.

²⁶ A. NĘCKA: *Beznadziejny krzyk rozpacz*. „Nowe Książki” 2010, nr 6, s. 64.

²⁷ D. NOWACKI: *Wściekłość, wrzask...*, s. 16.

bowiem, że treści ideologiczno-propagandowe stały się subtelniejsze; wręcz przeciwnie. Tym razem Chutnik jeszcze goręcej i zapalczywiej podjęła temat wojennych traum, społecznego wykluczenia, konstruując powieść polityczną i rozliczając się z polską martyrologią. Tym samym, jak konstatował Jerzy Jarzębski, w książce Sylwii Chutnik „oglądamy świat z różnych perspektyw i z każdej wygląda on koszmarnie, a ułomna tytułowa bohaterka jest niejako cielesną metaforą choroby, na którą zapadło społeczeństwo”²⁸. Warto zatem przypomnieć historię kobiet z rodziny o nazwisku Mutter, choć tę — jak zaznacza we wspomnianej recenzji Bernadetta Darska — można streścić w kilku zaledwie zdaniach.

W czasie II wojny światowej w podwarszawskich Gołąbkach Stefania donosi na dwie ukrywające się i ufające jej Polki. Wiele lat później Danuta, wnuczka zdrajczyni, rodzi (w dziwny sposób, bo raczej wymiotując) Dzidzię Warzywko, dziecko z wodogłowiem, pozbawione rąk i nóg, niezdolne do właściwego komunikowania się z ludźmi. Dzidzia to „zemsta historii”²⁹ — nieprzypadkowo nie ma kończyn; to kara za uprzednie zachowanie Stefanii, która wymusiła na zadenuncjowanych uciekinierkach pozostawienie ostatniego ciepłego płaszcza i pary butów. Dzidzia — jako kaleka — nie potrzebuje tych atrybutów garderoby. Dziewczynka jest przy okazji medium, co prowokuje chytrą Danutę do wykorzystania córki. Dzięki niej matka planuje się wzbogacić i żyć na odpowiednim poziomie. Dzidzię zabiera w końcu pomoc społeczna, ale oddaje ją do kościoła, by dziecko stało się lokalną świętą. Niestety, kalekie dziecko wzbudza w ludziach jedynie agresję i chęć zabijania, a z powodu niepełnosprawności dziewczynka nie może w żaden sposób zaprotestować przeciwko przydzielonym jej odgórnie „rolom”. I tak oto Dzidzia z jednej strony jest karą za wojenne grzechy przodków, z drugiej — reprezentuje kozła ofiarnego. Danuta tymczasem stara się odzyskać córkę i udaje się do sądu, lecz strażnik nie pozwala jej wejść do budynku. Zrozpaczona i wyczerpana walką o Dzidzię matka wygłasza więc monolog, nazwany w powieści Wielką Improwizacją. Z kolei jej córka heroicznie zdoła uratować swoje życie pomimo — jak by mogło się początkowo wydawać — z góry skazanej na porażkę konfrontacji z rozwścieczonym tłumem.

Wspomniana *Wielka Improwizacja* jest fragmentem, w którym Chutnik bez niedomówień czy subtelności tworzy „Pieśń Oburzenia”:

Oskarżam wszystkich ludzi na świecie i oskarżam historię, że doprowadziła mnie do stanu bezużytecznej ściery do podłogi, która całą sobą musi zmywać plwociny bachora. Oskarżam rodziny polskie i polskie krajobrazy, bo przez nie musiałam tyle lat patrzeć na moje ukochane

²⁸ J. JARZĘBSKI: *Formy pesymizmu*. W: *Ćwiczenia z rozpacz*y. *Pesymizm w prozie polskiej po 1985 roku*. Red. J. JARZĘBSKI, J. MOMRO. Kraków 2011, s. 16.

²⁹ S. CHUTNIK: *Dzidzia*. Warszawa 2009, s. 41.

dziecko przebrane w idiotyczny dres z kreszu i różowe legginsy, które leżało i się śliniło. Leżało i patrzyło się na mnie durnie, nie mówiąc nic, bo nie było sensu mówić. Jestem teraz jak mistrzyni ceremonii, która wyciąga do was ręce i kręci nimi do woli, we wszystkie strony. A wy macie się kręcić razem z nimi, już nigdy odwrotnie. Tworzę wiry, mają nas wchłonać, tak jak i mnie wchłonęła cała przeszłość tego kraju. Z jego wojnami, powstaniem, wypędzeniami i powrotami. Z nowym systemem i ciągle tym samym. Gdzie nie ma miejsca dla starych kobiet i młodych dzieci [...].

Śpiewam dziś Pieśń Oburzenia, pieśń tworzenia nowej mnie [...].
Ja tu jestem, widzicie?³⁰.

Ów nieco przydługi cytat przekonuje, że Dariusz Nowacki słusznie zauważył, że „konfrontowanie oficjalnej martyrologii z prywatną martyrologią matek Polek to duży temat. Za duży jak na kompetencje literackie Chutnik”³¹.

Trudno jednak pozostać wobec tego tekstu obojętnym i zlekceważyć starania warszawskiej pisarki. Z większą przychylnością o *Dzidzi* wypowiadała się Paulina Małochleb, która sugerowała, że

nie należy zamykać Chutnik w ramach literatury kobiecej i anarcholewicowej, bo tym samym tłumi się ważny głos mówiący o polskiej świadomości. Te schematyzujące określenia zaś wypychają autorkę do niszy zasiedlanej przez feministki, anarchistów i lewicę wszelkiej maści. Tymczasem taki sposób etykietowania używany w dyskursie publicznym w obcesowy sposób kończy możliwość jakiegokolwiek wymiany poglądów. I choć owszem, *Dzidzia* to powieść zaangażowana (tendencyjna nawet), to jednak określenia te powinny tu otwierać dialog, stawiać problem, a nie budzić lekceważenie. To, co chce pokazać Chutnik, nie jest ważne tylko dla marginesowych grup polskiego społeczeństwa — przeciwnie, autorka włącza się swoją książką w dyskusję, która powraca w polskiej myśli od połowy XIX wieku, która w różnych formach stanowi główną oś polskiej refleksji tożsamościowej³².



Przyglądając się twórczości Sylwii Chutnik, warto wspomnieć o kilku tekstach, które choć mniej znane, pozwalają na ukazanie istotnych cech pisarstwa autorki *Dzidzi*. Myślę tu o zbiorze felietonów *Mama ma zawsze rację* (2012) oraz opowiadaniu dla dzieci *Przygody Vendetty* (2011).

Felietony zebrane w tomie *Mama ma zawsze rację* publikowane były wcześniej w magazynie psychologicznym „Gaga”, kierowanym do rodziców dzieci

³⁰ Tamże, s. 145.

³¹ D. NOWACKI: *Wściekłość, wrzask...*, s. 16.

³² P. MAŁOCHLEB: *Na klatę to wszystkim*. „Dekada Literacka” 2010, nr 3, s. 81.

w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym. Chutnik podejmuje w nim tematy rodzicielstwa, a przede wszystkim rozważa problem wymagań stawianych współczesnej matce. Owe felietony zilustrowane zostały ironicznymi i utrzymanymi w stylistyce retro kolażami autorstwa pisarki. Wybór takiej właśnie szaty graficznej jest oczywiście zamierzony. Z jednej strony podkreśla niezobowiązujący (pozornie) charakter felietonów, z drugiej strony potwierdza świadomość konwencji (czego wyrazem jest choćby okładowe zdjęcie, na którym ucharakteryzowano autorkę w stylu *pin-up girl*). W felietonach problem macierzyństwa zostaje opisany subtelniej (niż w *Dzidzi*), co nie znaczy, że mniej poważnie. To ciągle temat niezwykle istotny. Nie chodzi jednak o proste przełożenie osobistych doświadczeń. To próba przetransportowania do literatury figury Radykalnej Gospodyni Domowej, przy czym aluzja do Radykalnych Cheerleaderek³³ jest oczywiście w pełni zamierzona. W ten sposób, sprytnie żonglując stereotypami, przedstawia swój pomysł na połączenie feminizmu z macierzyństwem. Nieprzypadkowo Agnieszka Graff tak mówiła o Sylwii Chutnik:

Starsze feministki miały już dorosłe dzieci, młodsze jeszcze o tym nie myślały, a te ze średniego pokolenia w większości rezygnowały z macierzyństwa. Te, które zdecydowały się na dziecko, wycofały się z ruchu. Jakoś tak się milcząco przyjęło, że matki znikają, stają się niewidzialne. A Sylwia nas zawstydziła i jako pierwsza zrobiła z macierzyństwa feministyczną opowieść³⁴.

Ta opowieść — jak to u autorki *Cwaniar* bywa — podszyta jest buntem. Bo pomimo to, że pisarka udowadnia swoimi tekstami, że dla świadomego rodzica macierzyństwo nie powinno kojarzyć się z opresją, terrorem i z anachronicznymi zasadami, to jednocześnie daje sobie prawo do walki o własną autonomię. Wart odnotowania jest jeden z felietonów, w którym — przy okazji przypomnienia piosenki punkowego zespołu Kosmetyki Mrs. Pinki — Chutnik wskazuje konieczność codziennej mobilizacji w powszedniej „przechyńce domowej”³⁵:

³³ Radykalne Cheerleaderki to feministki związane ze środowiskiem kultury niezależnej, które przeredagowują stereotyp seksownej tancerki dopingującej sportowców w czasie meczu. Wizerunek dziewczyny utożsamiającej się z ruchem łączy obowiązkowe cechy każdej cheerleaderki, takie jak krótkie spódniczki, pompony, obcisłe koszulki i różowe elementy garderoby wraz z symbolami punkowej subkultury (*piercing*, tatuaże, kolorowe włosy, podarte rajstopy). Występy Radykalnych Cheerleaderek zauważalne były przede wszystkim podczas ósmomarcowych demonstracji feministycznych. Zob. hasło umieszczone na stronie www.anarchofeminizm.wordpress.com/grupy-anarchofeministyczne1/ (dostęp: 1.03.2015). Chutnik posługuje się zatem, podobnie jak przedstawicielki ruchu, ironią, parodią i grą z tak imitowanym przekazem kulturowym.

³⁴ Cyt. za: J. PODGÓRSKA: *Z kwiatem w zębach...*, s. 94.

³⁵ S. CHUTNIK: *Mama ma zawsze rację*. Warszawa 2012, s. 50.

Wykrzykiwane teksty okazały się nadal aktualne, mimo iż minęło już ze dwadzieścia lat. Nie dotyczą bowiem ówczesnych problemów politycznych, ale ogólnego zamotania człowieka w system — i to ten najbliższy, we własnej głowie. [...] I dlatego tekst Kosmetyków o wszystko mówiącym tytule „Ciągłe w ruchu” zwraca uwagę na fakt, że walka rozgrywa się w sposób desperacki: „pięścią, łokciem, głową”³⁶.

Nic zatem dziwnego, że osobę o tak wyrazistych poglądach Bunkier Sztuki zaprosił do napisania antydyskryminacyjnego opowiadania dla dzieci. Seria Małego Klubu Bunkra Sztuki — bo tak nazwano koncept — ma na celu wpisanie się w nurt „bajek antydyskryminacyjnych, które przez oddziaływanie na dziecięcą wyobraźnię i pobudzanie empatii uczą akceptowania własnych niedoskonałości i sugerują, że każdy z nas jest inny, a różnorodność to zaleta, a nie wada”³⁷.

Rzecz traktuje o „mieszkającej pod poduszką”³⁸ dziewczynce o znaczącym imieniu Vendetta³⁹. To oniryczna i nieco niepokojąca historia: samotna bohaterka funkcjonuje tylko w nocy, tworzy historie o sobie samej i wymyślonych zwierzątkach, na przykład o chomiku Strupku, który wchodzi do jej głowy, aby odczytać myśli, lub o kocie, któremu podczas psot rozsypał się kręgosłup. Tematem opowieści są również sny Vendetty. I te dzielą się na dwie kategorie: koszmary, w których atakują ją różnego rodzaju potwory, oraz miłe sny, w których „zawsze walczy o samą siebie”⁴⁰. Nieprzypadkowo zatem bohaterka otrzymała takie właśnie imię: jej obecność zapowiada pewnego rodzaju rewolucję samotnej buntowniczką, która w kontrze do świata walczy o realizację własnych pragnień. Mała, zbuntowana dziewczynka stanowi figurę mocy twórczej i kreatywności, która drzemie w kobietach. Tym samym Chutnik przekazuje ideę podobną do tej, którą wcześniej zaprezentowała w swoich książkach dla dorosłych: próba ocalenia własnej indywidualności trwa nieustannie, lecz w tej walce zawsze jesteśmy osamotnieni.

³⁶ Tamże.

³⁷ Zob. S. CHUTNIK: *Przygody Vendetty*. www.bunkier.art.pl/?projekty=maly-klub-bunkra-sztuki (dostęp: 1.03.2015).

³⁸ S. CHUTNIK: *Przygody Vendetty*. Kraków 2012, s. 2.

³⁹ Słowo *vendetta* oznaczać może zarówno „krwawą zemstę”, jak i rodzaj noża produkowanego na Korsyce. Tak czy owak, nawiązania podkreślają niepokorny charakter bohaterki.

⁴⁰ Tamże, s. 17. Warto dodać, że Chutnik jest również autorką innego tekstu o podobnej treści (S. CHUTNIK: *Nieśmiatek*. Warszawa 2014). To opowiadanie o bardzo nieśmiałym, lecz uzdolnionym matematycznie chłopcu. Ów tekst również został napisany na zamówienie (tym razem Wydawnictwa Muza, którego nakładem ukazała się seria Poczytajki-Pomagajki). Ma ona na celu wzmocnienie dziecięcej pewności siebie dzięki pokazaniu im, że cechy charakteru i wyglądu często decydują o zyskaniu akceptacji innych.



Trzecią z powieści Sylwii Chutnik dopełniają ilustracje Marty Zabłockiej. Narysowane nieco niedbałą kreską, stanowią doskonałe uzupełnienie *Cwaniar*, podkreślając umowność i komiksowość opowiedzianej historii. Dzięki temu zabiegowi uwadze krytyki nie umknęła znacząca zmiana w sposobie myślenia warszawskiej pisarki. Sylwia Chutnik — jak wskazuje choćby Maciej Robert — „przetransportowuje na polski grunt nieobecny dotąd w rodzimej literaturze topos, od kilku lat dekad zadomowiony w amerykańskim komiksie i filmie”⁴¹. Mowa o postaciach kobiet, które przejmują rolę brutalnych mścielek, niczym w neoeksploatacyjnych filmach Quentina Tarantina (chodzi tu przede wszystkim o filmy *Kill Bill* i *Death Proof*, w których następuje analogiczna rewindykacja wzorów kulturowych związanych z płcią)⁴². Wspomniane obrazy podobnie przedstawiają również motyw zemsty, która jest zduszana kulturowo i politycznie. Zemsta staje się zatem jedynym źródłem wolności i emancypacji, zadając bowiem cierpienie, choć na chwilę można zapomnieć o niesprawiedliwości, ponieważ smutek ustępuje miejsca rozkoszy z zadawania cierpienia.

Autorka *Dzidzi* połączyła jednak przytoczone motywy z rodzimym folklorem, cytując przy tym Stanisława Grzesiuka, Leopolda Tyrmanda czy Polę Gojawiczyńską. Należy też wyraźnie zaznaczyć, że Chutnik nie poprzestaje na prostym rewindykowaniu schematów kulturowych i fabularnych, wszak *Cwaniary* to powieść, w której zamysł ideologiczny i tak nie ukryje się dostatecznie za komiksowym cudzysłowem. W tym przypadku za konkretnymi wyborami estetycznymi stają określone problemy etyczne.

Fabula powieści osadzona jest w Warszawie. Główne bohaterki: Halina, Celina, Stefania oraz Bronka, to trzydziestokilkuletnie przyjaciółki, które łączą specyficzny kodeks moralny; sprawiedliwość jest w nim pojmowana zgodnie z zasadami charakterystycznymi dla ulicznego etosu. Wszystkie przedstawione postaci podkreślają swą charakterność⁴³ i honorowość. Używanie bowiem

⁴¹ M. ROBERT: *Pani zemsta*. „Nowe Książki” 2013, nr 7, s. 24.

⁴² Termin „kino neoeksploatacji” (*exploitation revival movies*) odnosi się do filmów, które swą konwencją nawiązują do niskobudżetowych produkcji oscylujących wokół tematów takich, jak przemoc, seks, narkotyki czy (rzadziej) zjawiska paranormalne (tak zwane kino eksploatacyjne, *exploitation movies*). Łączy je charakterystyczne „przerysowanie” i wyeksponowanie owych motywów. Zob. H. HART: *Best Exploitation Flicks. Machete's Over-the-Top Ancestors*. <http://www.wired.com/2010/09/exploitation-movies/> (dostęp: 1.03.2015), oraz stronę autorstwa Konrada Szlendaka w całości poświęconą kinu neoeksploatacji: www.mubi.com/lists/exploitation-revival-movies (dostęp: 1.03.2015). Szerzej o znaczeniu terminu „eksploatacja” w przemyśle filmowym pisał P. DUDZIŃSKI: *Antropologia filmu dla opornych*. <http://filmkulturaspolescenstwo.pl/antropologia-filmu-dla-opornych-kino-eksploatacji/> (dostęp: 1.03.2015).

⁴³ Dodać należy, że słowo „charakterność” to słowo klucz w twórczości Chutnik. Przypomnijmy, że w książce *Zapomniane słowa* warszawska pisarka tak tłumaczyła jego znaczenie: „»Charakterności« używał mój dziadek na określenie cechy osoby, która szcze-

pięści, scyzoryków i kastetów uznają za usprawiedliwione. A wszystko to w imię wspólnego celu, jakim jest wymierzanie sprawiedliwości zgodnie z przykazaniem, które nastoletnia Halina (przebywająca w szpitalu po próbie samobójczej, sprowokowanej przez napad gwałciiciela) słyszy od miłej siostry zakonnej: „[...] zemsta cię wyzwoli. Tylko zemsta, dziewczyno”⁴⁴.

Dlatego też w pakcie mającym na celu wymierzenie krwawej vendety uczestniczą wszystkie cztery dziewczyny, choć motywacja każdej z nich jest inna: Halina chce pomścić śmierć swojego narzeczonego, Celina, uczestnicząc w ulicznych awanturach, zapomina o poczuciu odrzucenia, Bronka odreagowuje stresującą pracę w kancelarii prawniczej, a Stefania Karwowska marzy o wyzwoleniu się spod władzy męża-sadysty. Ów wspomniany kodeks moralny, który przyjęły dziewczyny, stanowi specyficzne połączenie ulicznego i powstańczego etosu. Dość przypomnieć fragment, gdy dziewczęta wymierzają karę oprawcy Stefanii; z bronią wycelowaną prosto w jego serce, wypowiadają znaczące słowa: „W imieniu Kobiet Podziemnych, bitych i torturowanych wykonujemy na tobie wyrok zemsty. Raz, dwa, trzy, wychodzisz z gry”⁴⁵.

Dariusz Nowacki trafnie komentuje tę scenę:

Przy tym zawołaniu, będącym historycznym cytatem, trzeba się zatrzymać. „Honorność”, o którą dopomina się Chutnik, w mniejszym stopniu pochodzi z ballad Stanisława Grzesiuka o półświatku, ale bardziej wzorowana jest na etyce akowskiego podziemia [...]. Nadużycie? Niekoniecznie. Powieść Chutnik powiadamia o aktualnej kondycji mitu akowskiego czy powstańczego. Dziś podlega on popkulturowej obróbce, należy do tego samego imaginarium, co „Kill Bill” i „Death Proof” Tarantino, znaczy tyle, ile pankowy zin bądź uliczna wlepka⁴⁶.

Mimo że w przypadku Stefana łatwo wskazać powód odwetu (mąż Karwowskiej okazuje się domowym tyranem), to innym nieszczęślikom, którzy odważyli się wejść w drogę dziewczynom, udaje się „zarobić z główki” za —

gólnie mu imponowała. W słowie tym mieściła się dla niego cała wartość człowieczeństwa — honor, odwaga, indywidualność i swoisty pazur. Twarda klata i zasady, którymi powinniśmy się kierować w życiu. Strofował mnie: »Bądź charakterna« [...]. Bardzo się bałam, że ten charakter nie jest dobry, że ta charakterność to jakiś wyższy stan świadomości, coś jak wschodnia mądrość, którą należy zdobywać latami w klasztorze, w chmurach. A to się z czasem okazało, że w życiu codziennym się tego uczymy. Nie wiem, czy mam już czarny pas, ale bardzo się staram”. S. CHUTNIK: *Charakterność*. W: *Zapomniane słowa*. Red. M. BUDZIŃSKA. Wołowiec 2014, s. 45. Honorowa walka, w której stawką jest własna godność, to w zasadzie motyw powtarzający się w powieściach Chutnik.

⁴⁴ S. CHUTNIK: *Cwaniary*. Warszawa 2012, s. 62.

⁴⁵ Tamże, s. 88.

⁴⁶ D. NOWACKI: *Kill Bill w Warszawie*. „Gazeta Wyborcza” 2012, nr 283, s. 13.

teoretycznie — drobniejsze przewinienia, między innymi lubieżne spojrzenie, czy też powakacyjną odzywkę:

I koleś stanął, zdębiał, bo nie wiedział, czy ma bić te dwie dziewczyny, czy machnąć ręką i odejść. Zanim zdecydował, co wybrać, już zarobił z główki. Ale za coooo? Zakrwawiony domagał się sprawiedliwości na bruku przy Dąbrowskiego. Otóż, tak się składa, za wszystko, szanowny Panie⁴⁷.

Chutnik wypowiada się bowiem (po raz kolejny) w imieniu wszystkich wykluczonych: maltretowanych i gwałconych kobiet, pogardzanych wrażliwców, młodych wdów, słowem: wszystkich samotnych i sfrustrowanych. Jednocześnie wszystkie te partykularne interesy zostaną połączone w jedną misję specjalną, której celem jest zastraszenie warszawskiego kamienicznika Kossakowskiego (podobieństwo do nazwiska Marka Mossakowskiego, zły sławy warszawskiego właściciela kamienic, wydaje się nieprzypadkowe)⁴⁸. Tym samym pisarka potwierdza swą solidarność z ruchem lokatorskim. Nieprzypadkowo zatem Chutnik używa retoryki powstańczej: to współczesna próba obrony miasta, jego mieszkańców, lokatorów warszawskich kamienic. Wystąpienie przeciwko bezwzględnemu deweloperowi stanowi gest równy niemal działaniom powstańczej partyzantki.

To wspólne pragnienie wymierzania sprawiedliwości schodzi jednak na plan dalszy wobec innego tematu, jakim jest śmierć. Na ów fakt zwraca uwagę przede wszystkim Inga Iwasiów. Krytyczka pisze:

Mam wrażenie, że wątek śmierci jest w tej powieści takim rozsadzającym narrację, samo-odrastającym domem, do którego rozkwitu pisarka nie dopuszcza. Trzyma go trochę pod kloszem całości, która dotyczy spraw bardzo ziemskich, bardzo konkretnych. Jej buntowniczk i zbrodniarki śpiewają miejską balladę kobiecymi głosami, rozwalają w puch przekonania o kobiecej bierności, biorą, co chcą. Są w tym świetne, w próbie zapanowania nad śmiercią nie mogą jednak odnieść zwycięstwa⁴⁹.

Doświadczenie śmierci bliskich osób wiąże losy wszystkich bohaterek: narzeczonego Haliny zasztyletowali nieznani oprawcy, Bronka walczy z nowotworem, ukochany Celiny zginął w wypadku samochodowym, dziadek Haliny oraz mama i babcia Bronki zmarli z powodu chorób onkologicznych. Wszystko to sprawia, że Chutnik wraca do charakterystycznego dla siebie

⁴⁷ S. CHUTNIK: *Cwaniary...*, s. 76.

⁴⁸ Zob. M. ROBERT: *Pani zemsta...*, s. 24.

⁴⁹ I. IWASIOŃ: *Zabić śmierć*. „Tygodnik Powszechny” 2012, nr 51, s. 13 (dodatek „Książki w Tygodniku”).

sposobu portretowania, szkicuując „komediowo subkulturę cmentarną, ale w opisach szorowania lastriko i wyboru asortymentu nagrobnego znajdziemy wiele czułości”⁵⁰. Mimo wszystko walka z melancholią i dojmującym poczuciem utraty z góry wydaje się skazana na przegraną. Dlatego też Chutnik rzeczywiście zaskakuje tak skonstruowaną historią, łącząc w swej powieści popkulturowe motywy, warszawski folklor i bunt spod znaku Riot Grrrl. Nieustannie przypomina, że

dziewczyńskie opowieści mają też to do siebie, że lubią nagle zwroty akcji. Przykładowo, wydaje się, że uczestniczysz w prymitywnym plotkowaniu, ale nagle dostajesz porcję zwierzeń. I znowu w inną stronę biegnie rozmowa, rollercoaster sunie w dół i opada. Nie nadążasz, to nie gadaj⁵¹.



W 2014 roku nakładem Wydawnictwa Znak ukazał się zbiór opowiadań *W krainie czarów*, zawierający teksty publikowane już wcześniej, lecz rozproszone w antologiach⁵². Zaledwie trzy z nich można określić jako premierowe (tytułowe *W krainie czarów*, *Dancing* oraz *Piwnica*). Tom ten zawiera w zasadzie teksty typowe dla twórczości warszawskiej autorki i po raz kolejny obrazuje, w jaki sposób Chutnik łączy rolę pisarki i społecznej aktywistki. Dość wspomnieć, że na pierwszej stronie okładki wydawca zamieścił słowa Joanny Bator, która stwierdziła, iż „Sylwia Chutnik pisze o swoich bohaterach z czułością i empatią, tak jakby wysłuchiwała ich historii w jednej z tych warszawskich kawiarni, do których nie zaglądają modni ludzie, a herbatę pije się w szklankach”⁵³.

Empatyczne portretowanie ludzi to — jak zostało już wielokrotnie wspomniane — jedna z głównych cech twórczości warszawskiej pisarki. Można przy tym zaryzykować stwierdzenie, że wspomniany zbiór stanowi dowód na swoistą „specjalizację” Chutnik. Autorka *Cwaniar* bowiem umiejętnie wykorzystuje swoją wiedzę na temat miejskiego folkloru, historii i feminizmu, kreśląc portrety ludzi, których definiuje przeszłość.

Jedenaście opowiadań zawartych w tomie stanowi prezentację dobrze znanych motywów. I tak, przykładowo, tytułowy tekst traktuje o śmierci bliskiej osoby. *Anna* to historia relacji dwóch niepotrafiących porozumieć się kobiet: sfrustrowanej gospodyni domowej i jej schorowanej matki emerytki.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ S. CHUTNIK: *Cwaniary...*, s. 63.

⁵² Mowa między innymi o następujących antologiach: *Wolałbym nie*. Red. G. JANKOWICZ. Kraków 2009; *Zachcianki*. Red. B. KOŁODZIEJSKA. Warszawa 2011; *Mówi Warszawa*. Red. M. KOCHAN. Warszawa 2011.

⁵³ S. CHUTNIK: *W krainie czarów*. Kraków 2014, pierwsza strona okładki.

Bożena z *Poznańskiej* stanowi piętnujący ludzką hipokryzję monolog pięćdziesięcioletniej, pogardzanej przez wszystkich prostytutki. We *Wszystko zależy od pani* istotny jest wątek wykluczenia ekonomicznego spowodowanego niedostosowaniem do warunków, jakie stawia rynek pracy. Pojawia się też opowiadanie, które wydaje się jednym ze sztandarowych dla twórczości Chutnik. *Muranoo*⁵⁴, bo o nim mowa, to tekst, który został zainspirowany licznymi „doniesieniami” o straszących na odbudowanym Muranowie duchach. Owe strachy i lęki przed zjawiskami paranormalnymi zostały skonfrontowane z innymi lękami i miejskimi legendami dotyczącymi Żydów.

Tym, co łączy sportretowane przez autorkę *Cwaniar* postaci, jest niezrozumienie przez otaczające środowisko oraz życie w świecie własnych marzeń i wspomnień. Owe teksty pokazują przeto, że Sylwia Chutnik jest pisarką o wyrazistej artystycznej wizji, a przy tym niezwykle konsekwentną. Strategia ta przynosi konkretny zysk. Jak bowiem trafnie pisze Eliza Szybowicz, „Chutnik po rolę pisarki sięga bardzo świadomie. Chce wypracować własny, ironiczny i groteskowy język literacki, który nie daje się opisać w kategoriach wartościującego podziału na literaturę »zaangażowaną« i literaturę »literacką«”⁵⁵.

Warte odnotowania są również słowa Anny Nasiłowskiej, która uzasadniając przyznanie autorce Paszportu „Polityki”, stwierdziła, że „to, co zrobiła Sylwia Chutnik, jest swego rodzaju rewolucją w polskim feminizmie, który zasklepił się w lansowaniu zachodnich haseł, czy to w akademickich dyskusjach, czy w mediach, nie zwracając większej uwagi na polską rzeczywistość”⁵⁶. Tym bardziej należy więc podkreślić, iż pomimo faktu, że bohaterami dzisiejszych powieści aż nazbyt często są ludzie wykluczeni (z różnych przyczyn) poza nawias społeczeństwa, to Sylwii Chutnik udaje się mówić w tej sprawie własnym głosem.

Sylwia Chutnik

Pisarka, felietonistka, działaczka społeczna

Urodzona 12 lipca 1979 roku w Warszawie. Kulturoznawczyni, absolwentka Podyplomowych Studiów nad Społeczną i Kulturową Tożsamością Płci „Gender Studies” ISWS Uniwersytetu Warszawskiego oraz doktorantka Instytutu

⁵⁴ Na podstawie pierwszej wersji tego opowiadania powstał spektakl pod tym samym tytułem w reżyserii Lilach Dekel-Avneri, wystawiany przez Teatr Dramatyczny w Warszawie. Zob. S. CHUTNIK: w *Krainie czarów...*, s. 259.

⁵⁵ E. SZYBOWICZ: *Pisarka i niepisarka...*, s. 99.

⁵⁶ Zob. J. SOBOLEWSKA: *Paszporty „Polityki”. Nominacje. Literatura*. www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/276626,1,nominacje-literatura.read (dostęp: 10.03.2015).

Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Współzałożycielka i prezeska Fundacji MaMa działającej na rzecz poprawy sytuacji matek w Polsce. Jako przewodniczka miejska po Warszawie, oprowadza po autorskich trasach śladami wybitnych kobiet. Wielokrotnie nagradzana za działalność społeczną. Laureatka konkursu „Dama Warszawy 2007” i Wawoaktywnych 2008 „Życia Warszawy”, nominowana do „Stołka” – nagrody „Gazety Stołecznej” 2008, nominowana do tytułu Polki Roku 2007 „Gazety Wyborczej” i Kobiety Roku Glamour 2008 oraz Róży Gali w kategorii literatura w 2010 roku. Pisarka i felietonistka „Polityki”, „Pani”, „Wysokich Obcasów” i „Gazety Stołecznej”. Współpracuje z wieloma tytułami i portalami internetowymi. Jej teksty ukazały się w książkach zbiorowych oraz w wielu katalogach do wystaw sztuki współczesnej i programach teatralnych (miedzy innymi Teatru Wielkiego – Opery Narodowej, Galerii Sztuki Współczesnej „Bunkier Sztuki”). Laureatka Paszportu „Polityki” za *Kieszonkowy atlas kobiet*. *Kieszonkowy atlas kobiet* oraz *Dzidzia* zostały wystawione przez Teatr Powszechny w Warszawie i Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy. Dwukrotnie nominowana do Nagrody Literackiej Nike. Współtwórczyni filmu dokumentalnego *Powstanie w bluzce w kwiatki. Życie codzienne kobiet w czasie Powstania Warszawskiego* (2009). Mieszka w Warszawie.

Bibliografia

Powieści i zbiory opowiadań Sylwii Chutnik (z wybranymi głosami krytyki)

Kieszonkowy atlas kobiet. Kraków, Wydawnictwo Korporacja Ha!art, 2008.

Recenzje: M. Bednarek: *Zdrowaś Mario? Łaskiś pełna?*. „Czas Kultury” 2008, nr 4; M. Cyranowicz: *Kieszonkowa literatura feministyczna* (o książce „Kieszonkowy atlas kobiet” Sylwii Chutnik). „Wakat” 2008, nr 2; K. Kalinowska: *Kobiety mają złe*. „Wyspa” 2009, nr 2; A. Ruman: *Ciemne strony kobiecości*. „Akcent” 2009, nr 3; I. Słomak: *Rzecz to niestychana*. „FA-art” 2008, nr 2–3; K. Varga: *Leksykon wykluczonych*. „Gazeta Wyborcza” 2008, nr 105; A. Wolny-Hamkało: *Bazar story*. www.polityka.pl/tygodnikpolityka.kultura/ksiazki/253567,1recenzja-ksiazki-sylwia-chutnik-kieszonkowy-atlas-kobiet.read (dostęp: 1.03.2015).

Inne teksty: K. Uniłowski: *Niesamowite i dowcipne. O „Kieszonkowym atlasie kobiet” Sylwii Chutnik*. „Śląskie Studia Polonistyczne” 2015, nr 1.

Dzidzia. Warszawa, Wydawnictwo Świat Książki, 2009.

Recenzje: B. Darska: *Produkcyjniak społecznie zaangażowany*. „Opcje” 2010, nr 1; P. Małochleb: *Na klątę to wszystko*. „Dekada Literacka” 2010, nr 3; A. Nęcka: *Bezna-*

dziejny krzyk rozpaczy. „Nowe Książki” 2010, nr 6; D. Nowacki: *Wściekłość, wrzask i za duży temat*. „Gazeta Wyborcza” 2010, nr 39; K. Urmańska: *Dzidzia jako wór*. „Dekada Literacka” 2010, nr 3; A. Wolny-Hamkało: *Dzidzia jako kara*. „Polityka” 2010, nr 8.

Cwaniary. Warszawa, Wydawnictwo Świat Książki, 2012.

Recenzje: I. Iwasiów: *Zabić śmierć*. „Tygodnik Powszechny” 2012, nr 51 (dodatek „Książki w Tygodniku”); K. Kasperek: *Ballada o smutnych dresiarach*. „FA-art” 2013, nr 3; D. Nowacki: *Kill Bill w Warszawie*. „Gazeta Wyborcza” 2012, nr 283; P. Pustkowiak: *Przyjaźń przypieczętowana pięścią*. „Lampa” 2012, nr 12; M. Robert: *Pani zemsta*. „Nowe Książki” 2013, nr 7.

Inne teksty: A. Hołubowicz: *Miasto jako przestrzeń zagrożona — refleksje na podstawie powieści „Cwaniary” Sylwii Chutnik*. „Jednak Książki” 2014, nr 1.

W krainie czarów. Kraków, Wydawnictwo Znak, 2014.

Recenzje: M. Robert: *Alicja z deficytem czarów*. www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/Ksiazki/263567,1 (dostęp: 1.03.2015); L. Szaruga: *Stan rzeczy*. „Borussia” 2014, nr 54.

Inne opracowania

D. Kozicka: *Sylwia Chutnik, czyli kobieta w mieście*. „Śląskie Studia Polonistyczne” 2015, nr 1; A. Mroziak: *Bombowniczki? Pożegnania z Matką Polką w prozie kobiet po 1989 roku*. W: *Tejże: Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*. Warszawa 2012; J. Podgórska: *Z kwiatem w zębach*. „Polityka” 2011, nr 12; K. Szczuka: *Rewolucja jest kobietą*. „Polityka” 2008, nr 50; E. Szybowicz: *Pisarka i niepisarka. Kilka uwag o rolach Sylwii Chutnik*. „Pogranicza” 2002, nr 2.

Inne publikacje Sylwii Chutnik

Mama ma zawsze rację. Warszawa, Wydawnictwo Mamania, 2012.

Proszę wejść. Więzienie. Historie nieprawdziwe. Warszawa, Nowy Teatr, 2012 (razem z Mikołajem Długoszem).

Nieśmiątek. Warszawa, Wydawnictwo Muza, 2014.

Przygody Vendetty. Kraków, Wydawnictwo Bunkier Sztuki, 2012.

Warszawa kobiet. Warszawa, Wydawnictwo Biblioteka Polityki, 2011.